

Prenumerata w miejscu.

rocznie rs. 3 kop. —
półrocznie rs. 1 kop. 50
kwartalnie rs. —kop. 75

z przesyłką:

rocznie rs. 4 kop. 40
półrocznie rs. 2 kop. 20
kwartalnie rs. 1 kop. 10

Za odosłanie do domu kwartalnie
kop. 10.

Cena ogłoszeń.

za 1 razowe po kop. 6 za wiersz petiu
lub za jego miejsca (30 lit.).
za 2-6 razowe po kop. 4 za wiersz.
za 7-10 " " " 3 " "

Cena ogłoszeń na pierwszej stronie po-
dwójna.

Reklamy po 10 kop. za wiersz.

Cana pojedynczego numeru kop. 7 i pół.

TYDZIEŃ.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna, w domu W-go Michelsona obok Magistratu. — **Ogłoszenia przyjmują:** Redakcyja, — obiedwie księgarnie w Petrokowie, — oraz po za granicami guberni petro-kowskiej wyłącznie agentura „Rajchman i Frenkler” w Warszawie.

Prenumeratę przyjmują w Piotrkowie. Biuro Redakcyi i obie księgarnie. W Cze-
stochowie „Nowa księgarnia, M. Pacewicz i Koliński” — i prócz tego:
w Częstochowie W. Zieliński. w Łasku W. Józef Pniewski.
w Będzinie „Janiczewski Stan. w Łodzi „Janiszewski Leopold.
w Brzezinach „Szołowski Teodor. w Radomsku „Buszkowski Erazm.
w Dąbrowie „Dziewiątkowicz J. w Rawia „Leszczyński Klemens.

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym stałym **Dodatkiem Powieściowym.**

Kazimierz Ebert

Notaryjusz przy kancelaryi hipote-
cznej Sądu Okręgowego Piotrkow-
skiego,

dawniej Adwokat Przysięgły przy Sądach
Warszawskich, otworzył Kancelaryję w do-
mu, gdzie się mieści hipoteka gubernialna przy
ulicy Kaliskiej (Petersturskiej) i przyjmuje
interesowane strony w godzinach właściwych
każdodziennie. (3—2)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Obliczenia ostateczne** ludności Piotrkowa, podzielonej na kategorie, podług wieku, płci, wyznania, języka i zatrudnień, na zasadzie materyjałów dostarczonych przez spis jednodniowy, zbliżają się ku końcowi.

— **Cena żytniego chleba** została zmniejszoną: obecnie funt po 3½ kop. (groszy 7). Bułki i mięso bez zmiany — po taksie dawnej.

— **Ulica Rokszyckie Przedmieście** w przedłużeniu swem za linią drogi żelaznej, przedstawia się jak rów, środkiem którego płynie woda i nieczystości. Magistrat pragnąc ulicę tę wybrukować, wezwał tamtejszych

obywateli o przyjęcie udziału w jej uporządkowaniu. Szło mianowicie o to, żeby panowie właściciele domów przy pomienionym rowie położonych, pozasypywali doły, jakie sami niegdyś wydobywając piasek porobili, — resztę, to jest zniwelowanie i zabrukowanie, miało miasto samo wziąć na siebie. Otóż dowiadujemy się z najlepszych źródeł, że obywatele owi, wręcz odmówili współdziałania, twierdząc, że nie było bruku tak długi czas, a było dobrze, to się nadal bez niego obejdzie. Zaiście, konserwatyzm godny lepszej sprawy! Postanowiono jednak zarządzić potrzebie na innej drodze.

— **Żydowska szkoła** rządowa. Na rok bieżący do utrzymania Aleksandryjskiej miejskiej szkoły, zostali pociągnięci zarówno z innymi mieszkańcami i żydź; w skutek tego zebrałszy się w dniu 7-m bieżącego miesiąca, w miejscowym ratuszu, zażądali zniesienia odrębnej szkółki elementarnej żydowskiej; oświadczywszy zarazem, że pragną również połączenia żeńskiej elementarnej szkółki z katolicką. Przed laty trzema podobne ze strony magistratu propozycje były po razy kilka odrzucane. Gwoli racjonalnych tych żądań, został spisany odpowiedni protokół dla przesłania do Dyrekcji naukowej. Ze strony magistratu w tym kierunku mogą mieć miejsce li tylko ułatwienia! Pogląd na ten przedmiot Dyrekcji naukowej jeszcze niewiadomy.

— **Dozór bóżniczy.** Zakiełkowała myśl zorganizowania odpowiednio warunkom czasu lub zastąpienia innymi czynnikami bóżnicznego dozoru. O rezultacie w swoim czasie podamy.

— **Tajemnicza zagadka.** W ubiegły wtorek pan M. powracał z jarmarku z Piotrkowa do Witowa, wioząc z sobą rymarza. W lesie po za miastem, wypadł mu z powozu parasol, po który posłał woźnicę, sam się zatrzymawszy na drodze; gdy jednakże furmana zbyt długo nie było widać, pan M. zostawił rymarza w powozie, a sam pobiegł zobaczyć, co się dzieje z posłańcem. Skoro powrócił, nie zastał już ani powozu, ani koni. Wkrótce jednak powóz odnaleziono w rowie, lecz co się stało z końmi i panem rymarzem, nikt nie wie. Policcyja poszukuje tej dziwnej zguby.

— **Szkoła dramatyczna** p. Derynga, wystąpiła w ubiegłą niedzielę w miejscowym teatrze z przedstawieniem „Ślubów panińskich” Fredry. Właściwie powiedziawszy był to raczej niezbyt świetny popis uczniów, których gra, oraz pamięciowe wyuczenie się ról, wiele pozostawiało do życzenia. Przedstawienie poniedziałkowe sztuki Korzeniowskiego „Stary mąż” nie przyszło do skutku z powodu zbyt małej liczby zebranej publiczności.

— **Towarzystwo artystyczne i dramatyczne** francuzkie, pod przewodnictwem pana Le-

POMYŁKA DRUKU

przez

Karola Gueullette.

przekład

Maryi K.

(Dokończenie—Patrz № 19).

IV.

Ze względu na przygotowujący się podwójny związek małżeński, w zamku panował ogromny rwetes. Hrabia, pragnąc urządzić uroczystość godną znakomitych przodków i obecnej świetności swego nazwiska, postanowił, aby obydwaj śluby odbyły się jednego dnia, a miały być obchodzone z książęcym przepychem. Miano rozesać zaproszenie na dziesięć mil wokoło — a dla godnego przyjęcia szlachetnych gości, siedziba Aulnayów stroiła się we wszelkie możliwe ozdoby. Dekoratorowie, malarze, tapicerzy, spieszyli się na gwałt. Biedny pan zamku tracił głowę wśród zamieszania tak przeciwnego jego przyzwyczajeniom do ulubionej ciszy i spokoju. Chodził tam i napowrót, łajając, popychając na wszystkie strony, a chociaż się uznoił krwawym niemal potem, nie nawiele się to przydało.

Tylko dwie pary narzeczonych trzymały się zdala od całego zgiełku, ucząc się, czy też przygotowując do swych ról na wielki dzień występu. A były to naprawdę smutne role, gdyż z wyjątkiem wice-hrabiego, każdy jak mógł odgrywał komedycję rado-

ści. Valensy, którego na trzy miesiące przedtem myśl posiadania Marty byłaby doprowadziła do jakiegoś szału upojenia, dziś zadawał sobie gwałt, dla wypowiedzenia narzeczonej czułych frazesów, dyktowanych mu niegdyś przez miłość.

Biedna zaś Alicyja zmuszoną była wezwać na pomoc wszystką swą wolę i cichą rezygnacyję, aby nie uleść pod ciężarem podjętego poświęcenia.

— A to szczęśliwey! — zawołał hrabia des Aulnays, podchodząc do dwóch par narzeczonych. — No, cóż Piotrze? otwieram ci podwoje nieba! Ale kiedy wy tutaj gruchacie sobie jak turkawki, ja muszę ponosić wszystkie kłopoty. Doprawdy, Alicyjo, mogłabyś się zająć chociaż ustawieniem kwiatów w koszykach!

W tej chwili wszedł służący:

— Notaryjusz pragnie się widzieć z jaśnie panem.

— Dobrze, idę zaraz — odparł hrabia, obcierając czoło.

We drzwiach zjawił się marszałek.

— Krawiec czeka w gabinecie pana hrabiego.

— Jeszcze? I to tak trwa całe dwa tygodnie. Ja już gorączki dostaję...

— A ty czego chcesz? — zapytał hrabia masztalerza, którego okrągła twarz ukazała się w tej chwili w przedpokoju.

— Przyszedłem oznajmić jaśnie panu, że Izabela nie będzie mogła być zaprzęganą przez dni kilka.

— Och! och! to rzecz ważna. Chodźmy, gdzie najpilniej!

I stary hrabia wyszedł szybko. We drzwiach jednak znów się spotkał z marszałkiem.

— Czyś ty sobie przysięgł zamordować mnie, niegodziwe! — krzyknął w najwyższym uniesieniu. — Cóż znów nowego?

— Korekty zaproszeń! — odparł służący pokornie — zecer czeka.

— Na co czeka, do pioruna!

— Aby je pan hrabia raczył przejrzeć i poprawić.

— A, to już nadto! To ja mam jeszcze za tego błazna robić robotę! Oddaj mu te szpargały natychmiast i niech się sam poprawia!

— A więc można drukować i rozesać zaproszenia według listy ułożonej przez pana hrabiego?

— Ależ tak, tysiąc razy tak; idźże już raz do wszystkich dyjabłów!

I hrabia rozwścieczony wybiegł z salonu.

Nadeszła wigilija ślubu. Przez złe zrozumiany wstyd i punkt honoru, przyszli małżonkowie kłamali miłość przed sobą, gdy grzmiący głos hrabiego przerwał sam na sam obydwóm par. Drzwi rozwarły się z trzaskiem i hrabia błady z gniewem wpadł jak huragan. W rękę trzymał otwarty papier, a za nim drżący, ze spuszczoną głową, postępował jakiś człowiek.

— Panie hrabio, jakaś, tłumacząc się, to proste tylko przedstawienie liter, pomyłka zecera.

— Co ty mi tu prawisz o zecerze? Czy kto widział podobnego głupca? Wystawia

grand, w przejeździe do Moskwy, ma dać w miejscowym teatrze dwa przedstawienia: w sobotę i niedzielę.

— **Oficyna** przy domu p. Liedkiego, mająca pomieścić sale posiedzeń sądu okręgowego, wznosi się coraz wyżej i jest nadzieja, że na dzień 1 lipca będzie gotowa. Przypominamy o urządzeniu wentylacji; w dzisiejszym bowiem gmachu sądu takowa jest tak zła, że powietrze po upływie godziny posiedzenia, w sali napełnionej publicznością, staje się prawie duszącą.

— **Ogródek** w bliskości dworca drogi żelaznej porządkują obecnie; wartoby jednak bramę naprzeciwko banhofu, opatrzyć drzwiczkami na sprężynie lub z ciężarkiem, żeby tym sposobem utrudnić przenoszenie kuferków i łomoków przez ogród. Właściwem byłoby również wcześniejsze zamknięcie ogródka na noc. Zyskalibyśmy przy takim urządzeniu miejsce przyjemnego spaceru; dziś bowiem, jest to plac służący do przenoszenia bagaży.

— **Powtórzona** przez nas za pismami warszawskimi wiadomość co do wcześniejszego rozpoczęcia się wakacyj w zakładach naukowych, dotyczy tylko klasy przygotowawczej, co do której w przeszłym jeszcze roku zapadło podobne rozporządzenie.

— **Z Pabjanic.** Kilka tygodni temu, wysłędzony został niecny postępek jednego z majstrów tkackich, starozakonnego Wolfa N., który z uczniami swemi obchodził się w sposób tak barbarzyński, że chyba tylko gdzie w Indyjach praktykowany. Chłopców do lat 15-tu żydków, sprowadzonych z odległych okolic, będących u niego w terminie, nie tylko że morząc głodem, zmuszał do bezustannej w dzień i w nocy pracy przy warsztacie tkackim, ale co gorsza, za najmniejszą przewinienie gryzł i kłutł nożem. Z dokonanej, wobec władzy miejscowej, przez lekarza miasta rewizji, przekonano się, że trzech niedorostków zostało pokaleczonych w okropny sposób: jeden miał ugryzioną wargę, drugi bok nożem przebity, trzeci był okulawiony; oprócz tego, ciała ich obłożone były od głów do stóp sińcami i prawie że posiekane nożem. Sprawca oddany w ręce sprawiedliwości i znajduje się w areszcie.

* Nierzadko słyszeć się daje, że ten lub

ów chory leczy się domowymi środkami, bo lekarstwa okropnie drogo kosztują. I w samej rzeczy, nie tylko drogo kosztują, ale czasem, bądź to przez nietrafne zażywanie, bądź przez nieumiejętne zażywanie i niezachowanie odpowiedniej diety przez chorego, nie pomagają. Większa też część chorych, zwłaszcza ludzi mniej zamożnych, zupełnie nie wzywa lekarza, a natomiast razi się sasiadek i sąsiadów, dostarczających pseudo-lekarstw, a najczęściej zażegnujących chorobę. Jeżeli chory jest młody, ma silny organizm, i przeniesie tortury, to doradcy mają wzięcie u drugich; w przeciwnym razie, co się najczęściej zdarza, ludziska z dobrej woli, przenoszą się na tamten świat dlatego, że nie są w stanie kupować lekarstw za bajeczne sumy. Robotnicy we fabrykach o tyle są zabezpieczeni, że składając co tydzień, każdy, mały lub dorosły, do tak zwanej *krankkasse* po 10 groszy, korzystają z porady lekarza i apteki bezpłatnie, a oprócz tego, w miarę potrzeby lub w razie śmierci, asygnowaną im bywa pewna kwota. Jest to wielkiem dobrodziejstwem dla niezamożnych i z dnia na dzień z grosza zarobionego żyjących oficjalistów. Wartoby poczynić starania, aby opiekunem władza bliżej wejrzała w tę sprawę i obniżyła takę apteczną, bo śmiertelność się przez to powiększa.

* Dziwne pojęcie o szczepieniu ospy ma pastor nasz p. Z., dozorca szkoły № 2, gdyż przybyłemu do szkoły burmistrzowi wraz z lekarzem miasta i felcerem, w celu zaszczepienia ospy, postawił formalny opór, mówiąc, że nie potrzeba dzieciom ospy szczepić. Tymczasem ofiar tej choroby w tym roku było tak dużo, jak nigdy i dlatego właśnie wszelkie możebne środki przedsięwzięte zostały dla poskromienia zarazy. Fakt drugi: pewien, liczący się do oświeconszych obywateli miasta, mieszczanin, zgorszony, że synowi jego w szkole ospa została zaszczepioną, chcąc, aby się nie przyjęła, wycierał mu ręce wodą z mydłem. Operacja jednak nie pomogła. Chłopiec ten kilkoletni wcale nie miał dotąd szczepionej ospy.

* Od 13-go kwietnia kursujące omnibusy pocztowe przechodzą przez nasze miasto do Łodzi o 9-jej wieczorem, do Kalisza o 1-jej z południa; pasażerów zwykle bywa pełno — ale, czy wszyscy są wpisani na listę — nie-

wiadomo. Szkoda, że omnibusy te nie wżą korespondencji pocztowej, co by się bardzo przydało.

W mieście naszym, mającem ludność stałą i niestałą około 10 tysięcy, istnieje stacja pocztowa tej samej klasy, co po osadach i wsiach; uposażenie też urzędników nie może odpowiadać ich pracy. Dziennie, oprócz licznej urzędowej korespondencji, przychodzi tu kilkadziesiąt listów do samych fabryk, gdy tymczasem do takiej np. osady jak Lutomiersk przychodzi za ledwie taką ilość listów przez miesiąc lub kwartał. Główną dla nas niedogodnością jest wysyłanie raz tylko na tydzień posyłek i listów pieniężnych.

* Po długich nareszcie oczekiwaniach, wkrótce ma przyjść do skutku restauracja domu szkolnego; z cchnącej zatem nory szkoła № 1 będzie przeniesioną do przybytku, w jakim oddawna mieścić się powinna. Chcielibyśmy tylko, aby anszlag sporządzony był sumiennie, stosownie do wystarczających funduszy i aby reparaacja odbyła się drogą administracyjną pod dozorem wybranego na ten cel komitetu, nie zaś przez publiczną licytację; doświadczenie bowiem przekonywa, że entrepreneurska robota nie trwa długo, pożytku przynosi bardzo mało, i tylko napycha kieszenie przedsiębiorcom, którzy z chudych pacholców, po kilku lub kilkunastu entrepryzach, stają się folwarcznymi panami. Za pieniądze, które ma zarobić jeden z nich lub drugi, niech lepiej dom szkolny będzie więcej upiększony, lub niech zbudowaną będzie gimnastyka dla dzieci, nowe ławki i niech zostanie oparkanione podwórze i ogródek.

O ile nam wiadomo, fundusz na reparaacją domu dojdzie około dwu i pół tysiąca rubli. Przecież za te pieniądze można schłudnie, przy dobrej woli ludzi dbałych o dobro publiczne, wyreparować niewielki budynek; zresztą gmina starać się winna o wyjednanie pozwolenia na wydanie z lasu miejskiego pewnej ilości drzewa; przecież i szkoła i las są własnością mieszkańców!..

— **Z Częstochowy.** Dnia 6-go bieżącego miesiąca, otwartą została w domu p. Juljana Fuchsa wystawa obrazów, dochód z której przeznaczonym został na korzyść naszej straży ogniowej ochotniczej.

mnie na pośmiewisko całego świata i jeszcze mi mówi, że to prosta pomyłka.

— Valensy, Syvalen! Taki niefortunny zbieg jednobrzmiących niemal nazwisk! I to jest właśnie przyczyną mej omyłki.

— Jesteś niezdar! Należało zapytać.

— Przysłałem panu hrabiemu korektę i według jego osobistego rozkazu wysłałem gotowe listy.

— Alboż ja nawet na nią spojrzalem.

— Jednakże...

— Co jednakże?... Okrywasz mnie śmiesznością, mnie, hrabiego des Aulnays i mówisz mi: jednakże!..

— Czy wy wiecie piękną wiadomość, jaką dostali zaproszeni — wołał dalej hrabia, zwracając się do narzeczonych. — Ty Alicyjo zaślubiasz p. de Valensy!

— Dobra! ojcze? — zawołała Alicyja z radosnym wybuchem, nad którym nie zdołała zapanować.

Hrabia roztworzył szeroko oczy na ten niespodziewany wykrzyknik; Piotr pomimo wolnie posunął się ku Alicyji; lecz po chwili oboje zmieszani zaczerwienili się po uszy.

Drobne na pozór wydarzenie rozdarło zaślonę, którą każde z nich usiłowało uczynić nieprzeniknioną.

— Tak — ciągnął hrabia dalej — a Marta wstępuje w związek z wice-hrabią de Syvalen! Czy wy pojmujecie moje położenie teraz? Skoro przybędą zaproszeni, goście dopiero to będą się z tego *qui pro quo*, naśmiewać i bawić. Zapomną wreszcie o szacunku, jaki winni nasze-

mu domowi... Co tu począć? do piórna!... Wysłać nowe zaproszenia, prostując pomyłkę, niema sensu... a zresztą i zapóźno... Nie znajduję środka na wyjście z tej całej sprawy... Chyba zostawić rzeczy, jak je ułożył pan zecer — dodał nieogłędnie biedny hrabia, zaslaniając twarz rękami dla głębszego rozmyślenia nad calem, tak niefortunnem zajściem.

Skoro podniósł głowę, nie nie wymyśliwszy, w salonie tymczasem nastąpiła zmiana sceny. Valensy stał przy Alicyji, rozmawiając z nią nader czule; Marta zaś znalazłszy się niewiedzieć jakim sposobem tuż obok wice-hrabiego, szeptała coś doń po cichu.

— No i cóż? — zapytał hrabia — czy możecie mi dać jaką radę?

— Spędzimy zimę w Paryżu i będę mieć zawsze lożę na operę — mówiła Marta do ucha swemu sąsiadowi.

— Czy mógłbym ci odmówić cośkolwiek? — odparł wicehrabia.

— No, Marto, jakież twoje zdanie — spytał ojciec.

— Moim obowiązkiem: być ci ojcze posłuszną; rozporządzaj mną według woli.

— Panie de Syvalin, a pan, cóż radzisz?

— Ja przede wszystkim pragnę mieć zaszczyt należenia do twej rodziny, panie hrabio, a nie mógłbym przekładać jednej z tych powabnych córek, bez ubliżenia drugiej.

— Wszystko to bardzo pięknie — i to posłuszeństwo i ta wytworna grzeczność; ale...

ja przede wszystkim chcę waszego szczęścia!

— Jednakże, drogi ojcze — wyjąkała Alicyja — jeżeli nie byłoby innego sposobu wyjścia z tego kłopotu, pomyśl o śmieszności całego położenia!

— Nie! powtarzam, nie mogę was poświęcać a zresztą zapowiedzi już wyszły... nie, rada niemożliwa!

— Och! zapowiedzi — przerwał Piotr — można drugi raz ogłosić. Z prostemi wieśniakami niema co się kłopotać, a tymczasem wobec arystokracji całego kraju... pomylić się w zięciach?... to dziwnie jakos wygląda!

— Do dyjabła! fakt niezwykły; ależ zapal, jakim byliście zawsze ożywieni... Aż tu naraz... od pojawienia się tej sławnej pomyłki, chcecie... Na honor, nie nie pojmuję!

I hrabia znów wsparł głowę na rękach dla wywołania myśli, które jak zwykle pozostały głuche na to wezwanie.

— Zresztą — mówił w duchu — nie potrzebuję pojmować; to ich rzecz, a dla mnie nie się nie zmienia! Ja mam tak samo dwóch zięciów, i obydwie córki jednego dnia wydaję za mąż!

— Jakże pan hrabia rozkaże? — zapytał drukarz.

— Pozostaw rzeczy, jak są. Widoznie ja to się pomyliłem. A twoja pomyłka cudowne wydała rezultaty!..

Wystawa obrazów w Częstochowie...

Niewątpliwie wyrwie się z ust niejednego ten ironiczno-szyderski wykrzyknik. Miałoby nasze znane jako stolica łokciowego malarstwa; w tym wypadku więc bez złośliwego uśmiechu się nie obejdzie. Tymczasem przekonał się naocznie, że gród nasz może się poszczycić cennymi dziełami sztuki, widzieliśmy bowiem na wystawie obrazy pędzla Gryglewskiego, Piechowskiego, Ejsmonda, Gramatyki, a nawet Correggia, wszystkie będące własnością mieszkańców Częstochowy. Komitet oceniający mógł być usunąć kilka, mniej szczęśliwie dobranych, dla „niepsucia fałszywym tonem całej harmonii piękna”; ale w takim razie sala okazałaby się pustą, chęci więc starczą za uczynek, zwłaszcza, iż inicjator przełamał wiele trudności przy doprowadzeniu pięknego swego planu do urzeczywistnienia; cel zaś dochodu zwiększa cyfrę obywatelskich jego czynów.

W dzień otwarcia wystawy było 24 osób; cena wejścia trochę może zanizka (15 kopiejek, dzieci i uczniowie 10 kopiejek), lecz przyjmują się także naddatki. Gdyby jednakże cenę wejścia podwyższyć, co nie byłoby wcale uciążliwym dla zwiedzających, niktby z pewnością nie zajrzał; klasa naszych bowiem patrycjuszów, nie bardzo solidaryzuje się ze strażą.

Nieszczęsna ta trzechrublowa składka!... Prawda panowie patrycjusze?

Od jakiegoś czasu daje nam się czuć ogromnie brak mięsa wołowego; czemu to przypisać — nie wiemy. Panowie rzeźnicy zaczynają rzeczywiście być panami, my zaczynamy zależeć od ich łaski i humoru, a mięso, jeśli jest jakie, to tylko w kawałkach nie godnych naszych zębów i żołądków. Nie wiem od kogo to zależy, lecz jeśli zależy, to z pewnością, ten ktoś zjada najlepsze kęsy... Szczęśliwiec!...

Toż samo wielu, jeśli nie wszyscy, narzeka na brak porządných, sumienných i przyzwolonych służących; dwie dostawczynie tychże Dawidka i Krawcowa, prowadzą istny handel niewolnikami; przyprowadziwszy bowiem służącą, dostają datkę od godzącej i zgodzonej, lecz dla większego dochodu własnej kieszeni, w kilka tygodni, lub dni nawet, odmawiają służącą dla innych państwa, znowu biorąc tak zwane faktorne i tak dalej bez końca. Wiele już razy podnoszono tę kwestyję w pismach; dotąd jednak ani na krok nie postąpiliśmy naprzód, a niewygodny i kłopoty ze służbą wzrastają.

Pomijam już prowadzenie się i uczciwość naszych służących, które nie wiem u jakich źródeł się psują, lecz zaznaczyć muszę, że niemniej wpływają zgubnie podobne „domy stręczeń”, które najczęściej będąc zbiorowiskiem służących, wyczekujących na miejsce, a nielitościwie obdzieranych przez „protektorki” zmuszone są rzucać się na rozmaite sposoby zarobku; ztąd więc miejsca te stają się miejscami moralnego upadku, szczególniejszych dziewcząt, zwabionych złotem obietnicami... rajfurek.

Ciemna to klasa ludzi; przebaczymy im więc, albowiem nie wiedzą co czynią. Któż jednak nam przebaczy, że jesteśmy obojętni na cierpienia moralne upadłych istot... Nasze sumienia śpią, pijane odurzającym dymem... zapomnienia.

Teatr nasz cieszy się słusznym powodzeniem. Zjechał nawet do nas na kilka występów p. Władysław Szymanowski, artysta i reżyser warszawskich teatrów, a publiczność przyjmuje go z entuzjazmem. Już to sympatyczny dyrektor bawiącego u nas towarzystwa dramatycznego, pod każdym względem zasługuje na uznanie za swe starania i zabiegliwość.

— Pogłoski chodzą o mającym nastąpić wkrótce przemianowaniu progimnazjum w Częstochowie na gimnazjum.

— W Zawierciu dnia 23-go z. m., nastąpiło uroczyste poświęcenie i otwarcie nowe-

go szpitala, wzniesionego z funduszu ofiarowanego przez p. Ginsberga. Gmach szpitalny na 38 etatowych łóżek, zbudowany jest według najnowszych ulepszeń. Poczyniono już starania, aby przy nowym tym zakładzie dobroczynnym osadzić Szarytki.

Ceremonii poświęcenia dopełnił ks. Kuczyński, dziekan z Olkusza, wobec kilkutygodniowego tłumy, złożonego z robotników i okolicznej ludności.

— W Pławnie dnia 13-go sierpnia r. b., w czasie wystawy koni włocławskich rozdane będą nagrody w ilości rs. 290; z tych rs. 150 dla koni starszych, a rs. 150 dla źrebiąt.

— „Wszczęświat”, nowe wydawnictwo przyrodnicze, powstałe na gruzach „Przyrody i Przemysłu”, w pierwszych kilku numerach przedstawia się nader sympatycznie. Artykuły wszystkie choć oparte na rzeczywiście naukowej i ścisłej podstawie, odznaczają się formą tak ponętą i przystępną, że czytane być mogą z pożytkiem i zajęciem przez każdego średnio, nawet wykształconego człowieka. Wobec dziwnego u nas pod tym względem ubóstwa umysłowego, czy nie smutnym jest objawem, że oprócz egzemplarza nadsyłanego do redakcji naszej, „Wszczęświat” jednego tylko prenumeratora ma w Piotrkowie?!

— Czy to po polsku? „Mancini ma w tych dniach przedłożyć wysokiej izbie... i t. d.” Na miłość Boga! w prasie przynajmniej, strzeżmy się podobnych drukarskich omyłek.

— Wypadki w gubernii:

Od dnia 4 do 23 kwietnia, było 17 pożarów; w tej liczbie 4 z przyczyny nieostrożnego obchodzenia się z ogniem; jeden z przyczyny złego urzędzenia komina; trzy z przyczyn niewiadomych i 9 z podpalenia. W tymże czasie było 6 wypadków nagłej śmierci.

— W dniu 12 września roku przyszłego, przypada dwuchsetletnia rocznica oswobodzenia Wiednia od oblężenia tureckiego, przez Jana Sobieskiego. Rada gminna miasta Wiednia uznała za rzecz stosowną, urządzić dnia tego uroczysty obchód; nadto, wystawić w katedrze św. Szczepana, ku uczczeniu wielkiej pamiętki dziejowej i jej głównych bohaterów, marmurowy pomnik. Na model tego pomnika rozpisano konkurs; plan doń, wypracowany jest przez tak zwane stowarzyszenie artystów wiedeńskich. Otóż plan ten bardzo słusznie jest przedmiotem zastanowienia i ostrej krytyki czeskiej gazety „Politik”. Dwanaście osób ma według niego znajdować się na płaskorzeźbach, wzniesić się mającego pomnika. Janowi Sobieskiemu dostaje się między niemi ostatnie miejsce, nawet po elektorach bawarskim i saskim. Czeski organ uważa wtem fałszerstwo historyczne, mające być uwiecznione marmurem i objaw gierniańskiej zazdrości dla słowiańskiej zasługi. Dość przywieść na pamięć wypadki historyczne, jak w galerii warszawskiego zamku, gdy Jan III się wahał i, opóźniał wyprawę, ukłękł przy nim nuncjusz Pallavicini i poseł cesarza Leopolda Wilełek. Gdy drugi zawałał: „królu, ratuj Wiedeń!” pierwszy dodał: „królu! ratuj chrześcijaństwo!” Turcy oblegli Wiedeń licząc blisko 300 tysięcy ludzi i 250 potężnych armat i moździerzy. O odparciu podobnej nawałnicy własnymi Austrii i niemieckich książąt siłami, nie było można myśleć. Naczelne dowodzący żołnierzem austriackim, książę Lotaryński, liczył go tylko 24,000 i cofnął się, pozostawiając obronę stolicy dzielnemu Rudigerowi von Stahremberg i Kaplirzowi. Mimo dzielności obrońców dogorywała walka, po dwóch blisko miesiącach oblężenia. Dnia 3-go września, pod murami Wiednia stanęło 30,000 rycerstwa polskiego. Naczelne dowództwo nad armiją sprzymierzoną powierzono królowi polskiemu. W rozpoczynającej się z dniem 12-m września rano bitwie, dowodził naczelnie i środkiem Jan III; prawem skrzydłem Stanisław Jabłonowski, wielki hetman

koronny; lewem książę Lotaryński. Austriacy pierzchnęli zrazu, podparli ich sasi. Rozstrzygnął zaś bitwę walny atak wszystkich chorągwi husarzy polskich na stanowisko Karla Mustafy.

Nazwiska: Mikołaja Sieniawskiego, hetmana polskiego koronnego, Jędrzeja Potockiego, kasztelana krakowskiego, którego syn Stanisław w tym ataku poległ; Marcina Kałskiego generała artylerji, świecą w rzędzie głównych bohaterów tego wiekopomnego zwycięstwa.

Komuż się więc należy chwala wspaniałego dnia tego? A czy nie fałszem historycznym i krzywdą dla czei i zasługi polskiej i imienia polskiego, byłoby przeznaczać Janowi Sobieskiemu ostatnie miejsce na płaskorzeźbie, z mającego zdobyć od r. 1883 wnętrze katedry św. Szczepana marmurowe pomnika?

† Dnia 9 b. m., zmarł w Piotrkowie ś. p. Adolf Kotelski, rejent przy kancelaryi sądu pokoju. Zwłoki zmarłego przy licznych napływie, znajomych, kolegów i przyjaciół nieboszczyka odprowadzono na miejscowy cmentarz dnia 11-go o godzinie 6 wieczorem.

Parę szczegółów z historii żydów miasta Będzina.

Za czasów Jana Kazimierza, w pierwszej połowie XVII wieku, ołowiane chmury zawisły na horyzoncie rzeczypospolitej. Bunt Chmielnickiego, najazd Szwedów, wojny z Rakoczym, Kurfirstem i księciem Moskiewskim, niezliczone klęski spowodowały na kraj i o mało o utratę bytu politycznego go nie przypawiły. Miasta zburzone i popalone, zamieniły się w gruzy kamieni, a gdy sam król z kraju ustąpić był zmuszony, wszelki porządek i sprawiedliwość zniknąć musiały: zapanowała ogólna anarchija.

Jednakże naród, jak ów szlachcic w podaniu Pufendorfa, co to żył jeszcze, chociaż serce mu przebito i roztrzaskano głowę, nie upadł pod ciężarem klęsk i dawał znaki życia, to skupiając się pod chorągwie ówczesnego bohatera Stefana Czarnieckiego, to w partyzanckich oddziałach walcząc przeciwko wrogom ojczyzny.

W pośród ustawicznych wojen i najazdów, gdy wszystkim było źle, i żydom polskim dobrze być nie mogło. Rozbestwione kozactwo z okrzykiem: „na pohybel lachom i żydom” mordowało bezlitośnie żydów, burząc ich mieszkania i domy modlitwy, — a chciwi i łakomi grosza szwedzcy dowódcy nakładali wysokie kontrybucyje na kahały żydowskie.

Dzisiejsza nasza gubernija piotrkowska była krwawym polem zapasów ze szwedami. Po dziś dzień jeszcze spotykać się u nas dają miejsca w otwartem polu leżące, jakby naumyślnie okopane wałem, które miejscowe podania szwedzkimi zwą okopami (np. pod Radomskiem).

Czarniecki niezmordowanie krzątał się po kraju, wiodąc uporeczywą walkę ze szwedami. To wojując z nimi otwarcie, to uśpójając przed przeważającą liczbą nieprzyjaciela; nieraz zatrzymywał się on po napotykanym w pochodzie miastach, aby wojsku dać chwilę wypoczynku. Jeden z takich postojów przypadł Czarnieckiemu w Będzinie, gdy szedł z Krakowa w głąb kraju. Musiał tu widocznie nastąpić konflikt wojsk polskich ze szwedami; potyczka nie musiała wypaść korzystnie dla naszych, bo szwedzi, na miasto napadłszy, ogniem je zniszczyli.

Wtedy to, a działo się to zapewne około roku 1654, została też zburzona i synagoga żydów będzińskich.

Gdy porządek w kraju przywróconym został, gdy o zagojeniu świeżych ran, krajowi zadanych, myśleć zaczęto, nie zapomniano też o żydach. Jan Kazimierz, Mi-

chał Korybut, Jan III, potwierdzają dawniejsze przywileje, dotyczące żydów, obdarzają ich nowymi, pozwalają im odbudować nanowo zburzone synagogi, udzielają im praw na wolność handlu, a bohater z pod Wiednia nadając rozmaite przywileje miasteczkom i gminom żydowskim, jest prawdziwym ich dobroczyńcą.

Za jego to panowania żydzi będzinscy pomysłili o odbudowaniu swej synagogi.

Zdawien dawna posiadali oni przywileje królewskie, na mocy których mieli wyznaczone w obrębie miasta Będzina place, gdzie mogli synagogę zbudować, chować umarłych (kierchów) i wystawić domy mieszkalne dla rabina i szkolnika. Miejscowość ta, położona między dwiema drogami: jedną, która ongi ku zamkowi wiodła i drugą, co szła wedle muru miejskiego, wraz z budynkami na niej wystawionymi, przywilejami królów polskich była od wszelkich zwolniona podatków i ciężarów.

Gdy zaś w skutek wojny ze Szwedami, synagoga, wraz z należąciami do niej zabudowaniami, zburzoną została, żydzi miasta Będzina, opierając się na przywilejach królewskich, mogli, nie pytając nikogo o pozwolenie, nową buźnicę sobie wystawić. Stało się jednak inaczej.

Jak we wszystkich miastach, tak też i tu widocznie gmina żydowska stanowiła obszerne pole wyzysku i eksploatacji dla urzędu miejskiego. Mieszczanie nieprzychylnym okiem na wzrost żydów po miastach patrzyli; ciągle też między temi dwoma żywiołami: mieszczańskim i żydowskim, widzimy walki, w których górą byli ci, co więcej czując się na swoim gruncie, śmieiej poczynać sobie mogli t. j. mieszczenie. Żydzi odrębny stanowili żywioł i pomimo wszelkich starań ze strony panujących, podejmowanych w tym kierunku, zawsze czuli się przybyszami i ustępować w walce byli zmuszeni; często nawet jak o łaskę zebrać musieli o to, co im z praw przez królów nadanych przysługiwało i przy każdej zdarzonej sposobności okupywać się mieszczaństwu.

W danym też wypadku, gdy żydzi będzinscy postanowili odbudować synagogę, nie obesze się bez okupu.

Pozwolenie na odbudowanie synagogi, jeśli dawne przywileje sądzono nie wystarczającymi, mogło być im udzielone przez króla, wreszcie przez wojewodę danej miejscowości, — w żadnym jednak razie nie mógł się mieszać w tę sprawę urząd miejski, boć żydzi wszędzie z pod jego jurysdykcyi byli wyjęci.

(d. c. n.)

NOTATKI POPULARNO-NAUKOWE i praktyczne.

— **Przezroczysty papier.** Do przerysowania można przygotować sobie papier przezroczysty, na jakim nie tylko można wykończyć rysunki, ale i malować, a to w sposób następujący:

W 10 gramach (przeszło $\frac{3}{4}$ luta) gorącego oleju lnianego, roztopia się 10 gram na drobne kawałki pokrajanego kanczuku, bacząc, aby nie przypalić podczas topienia. Potem, skoro ostygnie, rozcieńcza się dolaniem 60 gram (5 lutów) benzyny. Płynem tak przyrządzonym pociąga się papier, który chcemy uczynić przezroczyстым.

— **Zabezpieczenie sprzętów i przyrządów od rdzy.** Tym celem w stosunku pół funta niesolonej stoniny bierze się 1 lut żywicy i roztopia razem na powolnym ogniu, poczem studzi się ciągle mieszając. Tak otrzymaną zaprawą, pomazuje się wełniany płatek i ob smarowuje przechowywane przedmioty metalowe, tak żelazne jak stalowe i inne. Żywica zabezpiecza tłuszcz od zjełczenia, a razem masa ta dostatecznie ochrania przeciw wpływowi powietrza i wilgoci.

Licytacje w gubernii Piotrkowskiej.

— d. 5 (17) maja, w urzędzie pow. łaskiego, na 4-letnią dzierżawę propinacyi w wójtostwie Lubośnia od sumy rocznej 4 rs.

— W d. 3 (15) maja, w urzędzie pow. brzezińskiego, na taką dzierżawę we wsi Chorzęcin i Świnek od sumy 360 rs. rocznie.

— Tegoż dnia w magistracie m. Łodzi, na sprzedaż nasienników od sumy 132 rs. $6\frac{1}{2}$ k.

— Tegoż dnia tamże, na sprzedaż drzewa powalonego przez burzę od sumy 226 rs. $42\frac{1}{2}$ k.

— W d. 10 (22) maja, w kancelaryi 31-go Aleksopolskiego pułku na sprzedaż dwóch lazaretowych kartek.

— W d. 21 czerw. (3 lipca), w sądzie zjazdowym piotrkowskim, na sprzedaż nieruchomości pod № 122 w m. Łodzi położonej, od sumy 2569 rs. 42 k.

— Tegoż dnia tamże, na sprzedaż nieruchomości w m. Łodzi pod № 1400, od sumy 8500 rs.

— Tegoż dnia tamże, na sprzedaż nieruchomości pod № 821 w m. Łodzi, od 300 rs.

— Tegoż dnia tamże, na sprzedaż nieruchomości pod № 548 w m. Łodzi, od sumy 6000 rs.

Geny zboża.

Piotrków 9 maja 1882 r. wtorek.

Pszonica rs. 9,50. — Żyto rs. 5,00. — Jęczmień rs. 4,00. — Owies rs. 2,70. — Groch rs. 6,50. — Rżepak rs. 8,50 — 9,00. — Gryka rs. 4,50 — 5,00. — Kartofle rs. 0,75.

— (Nadesłane).

Szanowny Redaktorze! W numerze 18 „Tygodnia” opisany był oburzający fakt targnięcia się byłego ucznia gimnazjum C. na honor swego zwierzchnika. Jakkolwiek opinia publiczna postępek ten przyjęła ze zgrozą, jakkolwiek same zacytowane w „Tygodniu” fakty wystarczającymi są do tego, aby dla znacznej większości czytelników żadnej nie podlegała wątpliwości, iż p. J. niczem a niczem nie zasłużył sobie nie tylko już na zemstę, ale nawet na rozdrażnienie ile ty le szlachetnego młodzieńca; to jednak z uwagi, że, gdzie idzie o cudzą sławę, tam i najlżejsze drobiazgi wielkie mieć powinny znaczenie, pozwałam sobie zwrócić uwagę Redakcyi na pewne niedość ściśle dane, na pewne niedość szczerliwie zestawienie okoliczności tej sprawy. Iż istnieją w przedstawieniu rzeczy pewne cienie, mie-

liśmy tego dowód w rozmowie z jednym z czytelników „Tygodnia”.

— Sądźmy, że zamieszczenie następujących kilku słów usunie wszelkie wątpliwości:

P. J., ofiara zemsty, jest nie tylko „człowiekiem sumiennie pojmującym i pracowicie wypełniającym swoje służbowe obowiązki” ale jest człowiekiem godnym szacunku i z wielu a wielu innych względów. Dla C. kilkakrotnie okazał się prawdziwym dobroczyńcą; był nim i do ostatniej chwili. Wszyscy znający okoliczności sprawy są o tem przekonani.

C. znanym był wśród młodzieży tutejszej nie tylko z „kapryśnego stanu umysłu”, ale z wielu a wielu wykroczeń, które jego nazwisko zrobiły od niejakiego czasu głośnem w naszym mieście.

Może niewiadomo było Redakcyi, że C. ma już dziś 23 lat wieku.

Zniewagę wyrządzoną p. J., Redakcyja nazwała „pozorną” z pewnością dlatego, iż honor człowieka spoczywa w nim samym, a nie w pięści pierwszego lepszego awanturnika.

Powodem wyrządzenia zniewagi była nie, jak pisze Redakcyja, „niby ta okoliczność, iż p. J. prześladował C.” lecz, iż C. „się zdawało” iż p. J. go prześladowuje, a zdawało się niesłusznie. Zresztą powód ten nikomu dotychczas wiadomym nie jest.

C. zniewolonym był opuścić gimnazjum kieleckie dlatego, iż sprawowanie się jego było tam naganne; takiemże było ono w Piotrkowie „przed i po przybyciu do Piotrkowa p. J.”

List do Dyrektora gimnazjum tutejszego pisany przez C. z Radomia był, rzecz naturalna, tylko umiejętnym wypracowaniem stylistycznym, obliczonym na szlachetność i wrażliwość znanych sobie z tej strony osób. C. w peryjodzie pisania listu był nie „dziwakiem”, lecz zepsutym i fałszywym młodym człowiekiem.

Iż koledzy i nauczyciele w Radomiu nie poznali się na wartości C., o tem Redakcyja niezawodnie pisze z ironiją, — to jednak nie jest dostatecznie uwydatnionem.

Postępek C. nazwane w artykule: „nienormalni i nieliczącymi ze stanowiskiem ucznia”, były niegodnymi nie tylko ucznia, ale także każdego honorowego człowieka. Tylko niesłychana cierpliwość i troskliwość Rady pedagogicznej o los C., nie pozwoliła na wydalenie go z gimnazjum przed ukończeniem kursu.

Młodzież szkolna, która pospieszyła do mieszkania p. J. nazajutrz po nieszczęściu, pospieszyła nie po to „aby wyrzec się solidarności ze swoim byłym kolegą”, ale przedewszystkiem, aby wyrazić zwierzchnikowi swemu swój szacunek i wdzięczność, aby zmanifestować pogardę dla hańbiącego skolego czynu.

Z takimież i tym podobnymi wyrażeniami pospieszyli do p. J. jego koledzy, przedstawiciele władz, rodzice i wiele osób z miasta. Istotnie, godnym jest współczucia los człowieka, który za uczciwą, ciężką nauczycielską pracę taką odbiera zapłatę.

Przypisek Redakcyi:

Artykuł powyższy zamieszczamy, jakkolwiek jest on, według nas, zbyt czynnym. Cały ogół, po zamieszczeniu artykułu w Nr. 18-m, ani na chwilę się nie waha w należytej ocenie postępków C. Jeżeli jednak są ludzie, którzy nas nie zrozumieją, to niniejszem robimy dla nich ustępstwo.

O G Ł O S Z E N I A.

Nakładem A. Lesmana, Warszawa Orla 2.

Tylko co opuściła prasę broszura p. t.

ODPOWIEDŹ JENERAŁOWI SKOBIELEWOWI PRZEZ HR. PIOTRA KUTUZOWA

Cena kop. 50 do nabycia we wszystkich księgarniach.

(R. i Fr. Nr. 03213)

(3—1)

Do księgarni pod firmą
„F. Jędrzejewicz”
vis a vis handlu W-go Wierzbickiego,
potrzebny jest
Praktykant.

(3—3)

Lekcje
POLSKIEGO JEZYKA
i Literatury
Wiadomość w redakcyi „Tygodnia”.
(0—32)

W mieście **Przedborzu** nad Pilicą, po zmarłym emerycie pułkowniku, jest do **wydzierżawienia na lat 3** lub do **sprzedania**

Kolonija

zwana Kępa, licząca się do miasta, rozległości morgów 13 z zabudowaniami odpowiedniami.

(3—2)

Na Starostwie Piotrkowskim

do wynajęcia

Letnie Mieszkanie

z 3-oh pokoi, kuchni, z wszelkimi wygodami. Wiadomość na miejscu u pana Kaisiga.

(6—5)

Letnie Mieszkania

nad rzeką Pilicą

do wynajęcia w **Osadzie Fabrycznej „Inowódz”** powiecie Kaskim o 1 i pół godziny jazdy od Tomaszowa Rawskiego, w położeniu wzgórzystym ze wszech stron otoczonym lasami iglastymi. Nabrał i żywność na miejscu.

Wiadomość u adwokata przys. Bernarda Birenweiga w Piotrkowie.

(6—3)

RÓŻ
wysokosztamowych



kilka set w **najnowszych gatunkach** do wyboru, za umiarkowane ceny w **Sulikowie pod Siewierzem.**

(6—4)

!Do sprzedania!

za bardzo przystępną cenę w **Piotrkowie**

Posesya z trzema domami

drewnianymi i **placem frontowym** przy ulicy Krakowskie Przedmieście (Sławiańskiej). Blizsza wiadomość u właściciela Królikiewicza.

(3—3)

Skład Wód Mineralnych i Naturalnych
przy Aptece
K. Rompalskiego
w Piotrkowie.

Ma honor zawiadomić WW. Doktorów i Szanowną Publiczność, że w ciągu dni ostatnich, **zaopatrzone został we wszystkie wody mineralne tego rocznego czerpania**, jak również w rozmaite produkty z tychże wód wyrabianych. (2-2)

**WARSZAWSKIE
LABORATORYJUM CHEMICZNE**

Główny Skład w Warszawie, róg Senatorskiej i Miodowej Nr. 1.

Oprócz perfum, mydeł toaletowych i różnych kosmetyków dla toalet służących, poleca

MYDŁO FILODERMICZNE DLA KONI

Nagrodzone na wystawie koni w Warszawie 1880 r. Zygmunta Michniewicza

Magistra nauk weterynaryjnych, Rady dworu, kawalera wielu orderów, członka wielu Towarzystw Sanitarnych.

Jako środek przetrwatywny, **mydło filodermiczne** zabezpiecza konie od chorób skórnych tak powszechnych w naszym kraju. W porze upałów zabezpiecza konie od dotkliwego napadu owadów. **Mydło filodermiczne** jest najłatwiej dającym się zastosować najekonomiczniejszym środkiem weterynaryjnym w wielu ważnych chorobach skórnych, mianowicie: zabezpiecza od krost, parchów, chronicznych liszajów, zapobiega tworzeniu się i rozwijaniu pasożytów skórnych, klezczków i t. p. Jeden funt mydła tego służy do jednorazowego dokładnego wmycia 15 do 20 koni.

Sposób użycia: namydla się konie na noc, a rano zmywa się czystą wodą. Fantowy kawałek w opakowaniu **kop. 40.**

Niemniej poleca się

Mydło dla mycia Psów

specjalnie przyrządzone.

Erazm Majewski.

(R. i Fr. 03105)

(6-2)

Hurtowy i Detaliczny

Skład wyrobów Tabaczných

pod firmą

PAWEŁ KOŁODZIEJSKI I S-ka

w Warszawie, Nowy Świat N. 49 róg Wareckiej,

Zawsze zaopatrzone w znaczne zapasy wyrobów tabaczných wszystkich pierwszorzędnych fabryk miejscowych, rygskich, petersburskich, odeskich etc. etc.

O czem ma zaszczyt Szanowną Publiczność i PP. handlujących powiadomić.

(R. i Fr. 02677)

(3-3)

SPÉCYJALNÁ FABRYKA

**Kas żelaznych ogniotrwałych
Edwarda Zürn**

w Warszawie ulica Chłodna № 18.

Poleca wybór **Kas** z zastosowaniem do tychże zamków najlepszych systemów.

Cenniki ilustrowane z rozmiarami i wagą wysyłają się franco.

(R. i Fr. 02869)

(10-2)

Fabryka Machin, Narzędzi Rolniczych i Odlewnia

przy zakładach górniczych

RUDA MALENIECKA.

Posiada znaczny zapas: **Plugów Cichońskiego, Wrzesińskich, Radełek do kartofli, Pielarek do buraków**, oraz na obstalunek wykonywa młocarnie, kieraty, sieczkarnie, młynki, wialnie, siekacze, wozy i wogóle wszelkie narzędzia w zakres rolnictwa wchodzące.

Machiny i narzędzia rolnicze mogą byćbrane na kredyt bankowy. **Adres.** Fabryka narzędzi rolniczych w Rudzie Malenieckiej gdzie i stacja pocztowa. (20-14)

MAGAZYN
UBIORÓW MEŹKICH
KORNELEGO WILCZYŃSKIEGO

W Rynku wprost cukierni Łaguny w Piotrkowie.

Po powrocie z zagranicy, na nadchodzący sezon zaopatrzone został w najświeższe **materiały** tak krajowe jak i zagraniczne, oraz w znaczny zapas **gotowych ubiorów meŹkich** po cenach najprzystępniejszych. (7-3)

Fabryka Maszyn, Wyrobów żelaznych i przyrządów dla Dróg Żelaznych

G. FRANÇOIS & C.

w Warszawie Marszałkowska № 31,
oraz Filia pod firmą

A. MUSZYŃSKI i Sp.

Skład Maszyn, Narzędzi Rolniczych i Nasion

w Warszawie Krakowskie Przedmieście Nr. 40. na-
przeciw Hotelu Europejskiego.

Posiadają na Składzie wszelkie maszyny i narzędzia w zakres rolnictwa wchodzące, jako to: **Plugi** Wrzesińskie, Cichowskiego Pulawskie, Sacka, **Brony**, **Ekstirpatory**, **Kultywatory** **Drapacze**, **Siewniki**, **Grabie**: konne, Amerykańskie **Zniwiarki** Walter A. Wood, **Adriance**, **Młocarnie**, **Sieczkarnie**, **Szarpacze**, **Gniotowniki**, **Szrotowniki**, **Młynki** ręczne i konne, **Wialnie**, **Szafy kassowe** ogniotrwale.

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ:

Fabryki Ransomes Head & Jeffers'es w Ipswich—Lokomobil i Młocarni parowych.

Fabryki Akc. Towarz. H. F. Wöhlert, w Berlinie—Maszyn i Narzędzi Rolniczych.

Fabryki Akc. Towarz. H. F. Eckert, w Berlinie—Maszyn i Narzędzi Rolniczych.

Fabryki E. Schiess w Düsseldorfie—Wszelkie Maszyny warsztatowe jakoto: Tokarnie, Bormaszyny, Heblarnie i t. p.

Zawsze świeże Nasiona.

(R. i Fr. Nr. 01938)

(6-5)

SKŁAD KRYSZTAŁÓW I PORCELANY
LE CHWASTKIEWICZA
WARSZAWIE
ulica Miodowa № 496 (nowy 1)



(R. i Fr. 01447)

(20-4)

Folwark

do sprzedania, włók 7 miary nowopol-
skiej, w dobrej ziemi. Budyki w do-
brym stanie; zasiewy kompletne (bez in-
wentarza.

Blizsza wiadomość w Piotrkowie u W.
Pasikowskiego w gmachu mieszczącym
sąd okręgowy. (3-2)

ZAKŁAD

**Budowlano-Stolarski
„RODZINA“.**

Zawiadania Szanowną Publiczność,
że z dniem 20-m listop. zmienił Majstra,
i że nowozaangażowanemu powierzył dal-
sze kierownictwo Fabryki. Zamówienia
wszelkie i wypłaty, **tylko nowo-
przyjętemu majstrowi** Szano-
wna Publiczność powierzać raczy, który
na to piśmienne upoważnienie posiada.

Poleca się przytem z wyrobami w
skład Stolarstwa wchodzącemi, za któ-
rych trwałość poręcza. (0-23)

W gubernii Lubelskiej, na samej gra-
nicy Austryjackiej, w miejscowości pro-
jektowanej kolei żelaznej, w **ziemiach pszennych I-ej klasy**
jest do sprzedania

300 morgów wyrębu

po lesie liściastym w jednym ka-
wale doskonałej ziemi, bez służebno-
ści—po rs. 80 za morgę. Karczwek nie
trudny, mogą być tamże i łąki grunto-
we. Wiadomość w Redakeyi. (5-4)

Mieszkanie letnie

Miłą od Piotrkowa, przy szosie, jest do
wynajęcia mieszkanie letnie, składające
się z **5 pokojów, przedpoko-
ju i kuchni**. Wszelkie wygody i
przyjemności, **ogród owocowy**, a o kil-
kadziesiąt kroków **las sosnowy**. Wa-
runki jak najprzystępniejsze. Blizsza wi-
adomość w aptece W. Rompalskiego.
(2-2)

Lespersonnes qui désiraient prendre des leçons particulières de **conversation et de langue française** voudront bien s'adresser au bureau du journal „Tydzień”. (0-29)

FABRYKA Szkła, Kryształów i Szyb do Okien

„CZECHY“

pod firmą

„IGNACY HORDLICZKA“

Składy której znajdują się:

w Warszawie	przy ulicy Senatorskiej	№ 17.
w Lublinie	„ „ Granicznej	№ 6.
w Łodzi	„ „ Krak.-Przed.	№ 135.
w Brześciu Lit.	„ „ Nowy Rynek	№ 240.
	„ „ Szosejnej	№ 5.

Przygotowała wielki wybór znanych z dobroci

Szyb do okien

białych, kryształowych, matowych, karbonowych i kolorowych, i poleca się z takowemi po cenach stałych i umiarkowanych.

Obstalunki na oszklenia domów mogą być przyjmowane łącznie z robotą szklarską.

Cenniki wysyłają się na żądanie bezpłatnie.

(R. i Fr. 02650)

(4-3)

WENDA I WIOROGÓRSKI Apteka i Główny Skład WÓD MINERALNYCH

Skład środków specjalnych zagranicznych. Lekarstw weterynaryjnych, oraz Narzędzi Chirurgicznych, wszelkiego rodzaju.

Krakowskie Przedmieście Nr. 47 wprost skweru.

WARSZAWA.

(R. i Fr. 03001)

(6-2)

INSTYTUT WÓD MINERALNYCH
wraz z kąpielami ciepłymi mineralnymi i prysznicami zimnymi

JÓZEFA PANCERAM

Właściciela Apteki w Częstochowie.

Zawładania Szanowną Publiczność, że podobnie jak lat poprzed- w roku bieżącym otwartym zostanie w dniu 6 (18) maja.

Osoby życzące sobie rozpocząć kurację z dniem otwarcia Instytutu, raczą wcześniej zapisać się w Apteczce mojej, gdzie również przyjmują się wszelkie zamówienia tak na wody mineralne sztuczne, jak i naturalne tegorecznych czerpań, oraz sole, szlamy, ługi, pastylki i wszelkie przetwory tychże wód.

J. Panceram.

C. SKORYNA i H. NEUENDORFF.

Fabryka Wyrobów Kamieniarskich i Marmurowych w Warszawie, na Pradze pod № 415d przy samym moście.



Poleca się wykonaniem wszelkich robót budowlanych z kamienia, jako to: schody, balkony, balustrady i wszelkie ozdoby. Są zawsze na składzie do wyboru. Pomniki grobowe tak z piaskowca, jako też z marmuru. Płyty marmurowe rozmaitych rozmiarów, blaty do umywalni, bufetów, stołów i konsoli. Wykonują się wszelkie roboty w zakresie wyrobów z kamienia tak piaskowego, jako też granitowego i marmuru wchodzące.

Na żądanie przedstawia fabryka rysunki i cenniki swoich wyrobów.

Ceny o ile można najtańsze.

(R. i Fr. 8437)

(24-18)

OKRĘG WARSZAWSKI Towarzystwa wzajemnych Ubezpieczeń ziemiopłodów od gradobicia.

Rok upłyniony, a piąty działalności Towarzystwa, wykazał zysk w sumie 11,250 rs. 31 k., który z mocy § 8 ustawy został do kapitału zapasowego włączony, a kapitał ten wynoszący już dziś rs. 241,938 k. 18, daje członkom Towarzystwa zupełną rękojmię, że nawet w razie znaczniejszych klęsk, poszkodowani otrzymają bezwzględnie wynagrodzenie za straty gradobiciem zrządzone. Kapitał zapasowy przez Członków Okręgu Warszawskiego złożony, znajduje się w depozycie Banku Polskiego papierami publicznymi w sumie 56,750 rs.

Obniżona w roku upłynionym taryfa, z której wyciąg zostaje przy niniejszym dołączony, utrzymana jest bez zmiany na rok bieżący. Przystępujący do Towarzystwa korzystać będą tak samo jak w roku zeszłym z ulgi zapewnionej przez rozdział spłaty wkładu na kapitał zapasowy w 5-u rocznych bezprocentowych ratach, licząc na każdą ratę po kop. 40 od rs. 100 ubezpieczonej wartości; w skutek czego przystąpienie do Towarzystwa najzupełniej jest ułatwionem.

Rzepak może być ubezpieczony oddzielnie, bez konieczności równoczesnego ubezpieczenia innych ziemiopłodów.

Taryfa składek dla Członków w gubernii Piotrkowskiej.

Od rs. 100 ubezpieczonej wartości.

Powiaty	
brzeziński, łódzki, warski	bedziński, częstochowski, noworadomski, piotrkowski
rs. — k. 90	rs. 1 k. —
„ 1 „ 10	„ 1 „ 40
„ 1 „ 30	„ 1 „ 80
„ 1 „ 75	„ 2 „ 25
„ 2 „ —	„ 2 „ 50
„ 3 „ —	„ 3 „ 50

Klasa I. Trawy pastewne, buraki, inne rośliny okopowe i kukurydza	rs. — k. 90	rs. 1 k. —
Klasa II. Pszenica, żyto, owies, jęczmień i orkisz	„ 1 „ 10	„ 1 „ 40
Klasa III. Proso, groch, tataraka, rośliny strączkowe, koniczyna, trawy nasienne i słoneczniki	„ 1 „ 30	„ 1 „ 80
Klasa IV. Len i konopie dla włókna, rzepak ubezpieczony łącznie z innymi ziemiopłodami	„ 1 „ 75	„ 2 „ 25
Klasa V. Len i konopie na nasienie, rośliny farbiarskie i olejne, rzepak ubezpieczony oddzielnie	„ 2 „ —	„ 2 „ 50
Klasa VI. Tytuł, chmiel, wysadki, nasienie buraków	„ 3 „ —	„ 3 „ 50

Do przyjmowania ubezpieczeń upoważnieni są agenci Towarzystwa **Jakor** Kwiecień Feliks w Dąbrowie Górniczej, Chrzanowski Stanisław w Kębłach przez Zgierz, Aleksander de Payrebrunc w Tomaszowie Rawskim, Szołowski Teodor w Brzezinach, Rosenberg Filip w Połomy przez Myszków, Grass Marceł w Łasku, H. Kaesser w Łodzi, Meyer et Comp. w Łodzi, Rother Józef w Łodzi, Rajewski Fryderyk w Łodzi, Dobrzelewski Leopold w Noworadomsku, Jelnicki Teodor w Bukowiu, Chotkowski w Piotrkowie, Zagrzejewski Józef w Piotrkowie, Olszewski Ludwik w Rawie.

Zarządzający Warszawskim okręgiem

Edward Epstein i Goldberg.

(2-1)



SKŁAD

HERBATY

firmy



PIOTRA ORŁOWA

Dostawcy Dworów Jego Cesar.-Król. Mości i C. W. W. Ks. Wł. Aleks.

w Warszawie: na Marszałkowskiej Nr. 40 (róg Zgody) i na Miodowej Nr. 1 (dom Piotrowskiego). w Lublinie: na Krakowskim Przedmieściu.

Otrzymały z Kiachty, ostatniego zbiorn trzy nowe wyborowe gatunki i sprzedają:

Kochusin w cenie rs. 2. — **Siedzun** rs. 2 kop. 50. — **Sin-tan-taj** rs. 2 kop. 75. — Za funt pełnej wagi samej herbaty, w puszcze blaszanej z ozdobną etykietą.

Nadmieniam przytem, że powszechnie znane oddawna gatunki: **Nencheo** w cenie rs. 1 kop. 50. — **Czyn-Kin-Kulung** rs. 2. **Petcho** rs. 2 kop. 20. — **Zulan** rs. 2 kop. 50. z tegorocznego zbiorn, również najwybredniejsze wymagania Amatorów czarnej herbaty niezawodnie zaspokoja.

Powyższe składy pp. **kupcom, stowarzyszeniom spożywczym i t. p.**, ustępują stosowne **rabaty**, a osobom prywatnym przesyłają pocztą kosztem składców. Sprzedaż herbaty firmy **Piotra Orłowa**, odbywa się także we wszystkich znaczniejszych handlach.

Wł. Nowicki.

Reprezentant firmy Piotra Orłowa na Królestwo Polskie. Kantor i Ekspedycja główna na Marszałkowskiej № 40, w Warszawie.

(R. i Fr. 01431)

(3-1)

Jest do sprzedania: **Kanapa, Stolik do kart, Łóżko machoniowe, stół jadalny, komoda z biurkiem, szafa** do sukien, a także **Wanna** miedziana. Wiadomość: **ulica Twerska, dom W-nej Sobieszczańskiej** a p. Krajewskiej. (3-3)

Do dzisiejszego numeru dołącza się arkusz 3-ci powieści przez Aleksandra Dumas, przekład Felicyi Krzywickiej p. t. „Paulina”.